

Polusi

Krótko po zachodzie słońca rozpętała się straszliwa burza, w trakcie której w jezioro niespodziewanie uderzył piorun. Wandzia bardzo się przeraziła, lecz bała się wyściubić nosa z bezpiecznej kryjówki, żeby sprawdzić, co się stało. Gdy nad ranem rozpogodziło się, okazało się, że elektryczny szok wywołany wyładowaniem wybił wszystkie żaby.

- Co? Ale... - Gazeta zaszeleściła niespokojnie.

Rusalka stała zszokowana na brzegu i nie mogła uwierzyć w ten koszmar. Gdy nieco ochłonęła, zauważyła, że ze środka jeziora sterczy metalowy pręt.

- Skąd się to tam wzięło? - zapytała samą siebie. Jakby w odpowiedzi, od strony bagna dobiegł ją złośliwy rechot. Oczy rusalki rozszerzyły się z przerażenia. Jak on mógł? Ten wredny stwór! Było jej strasznie przykro i żal utraconych przyjaciół, a zwłaszcza rodziny pana Rechota, w której właśnie urodziły się młode.

Nika przerwała czytanie, gdyż ogarnął ją niewymowny smutek.

- Ale jak to? Jak tak można? - zawołała w myślach do siebie. Po chwili bezradności naszedł ją pomysł:

- Profesor! Tylko on może pomóc!

Nie namyślając się wiele, zarzuciła na siebie palto, wsiadła na rowerek i z werwą popedałowała w stronę Instytutu Zjawisk Paranormalnych, mieszczącego się kilka przecznic dalej.

Profesor Potamus delektował się właśnie popołudniową kawą, gdy z zamyślenia wyrwał go łoskot gwałtownie otwieranych drzwi. Zakrzuszył się potężnie i złapał za blat biurka, usiłując odzyskać oddech. W niemym geście pomocy Nika silnie uderzyła go w plecy i, nie czekając aż dojdzie do siebie, zasypała gradem wykrzykników:

- Profesorze! Musisz pomóc! Tylko ty potrafisz! Profesorze! - umilkła, widząc zaskoczone spojrzenie Potamusa. Bez słowa wyjaśnienia wcisnęła mu do ręki gazetę, wskazując odpowiedni fragment.

Profesor przeczytał i spojrzał pytająco na dziewczynkę.

- Uratujesz je, prawda? - powiedziała Nika z wiarą i nadzieją w głosie.

- Co? - spytał, ciągle nie rozumiejąc profesora.

- Żabki! Uratuj je! Prrroszę...

Dopiero po dłuższej chwili Potamus zorientował się, że dziewczynka mówi całkiem poważnie. Westchnął głęboko. Nie miał serca odmówić jej błagalnemu spojrzeniu ani rącznie z nadzieją ściskającej jego fartuch. Ponownie spojrzał na artykuł i wystukał na klawiaturze odpowiednie współrzędne: jezioro za pięcioma morzami i za pięcioma lasami. Ku jego zaskoczeniu komputer wyświetlił tylko jeden wynik wyszukiwanego miejsca, pasujący do tak skąpego opisu. Przełączył się na duży ekran plazmowy zajmujący całą wschodnią ścianę laboratorium i ustawił wsteczne wyszukiwanie przestrzenno-czasowe z parametrem "burza". Po kilku minutach maszyna znalazła odpowiedni przedział akcji i profesor włączył odtwarzanie w czasie rzeczywistym. Szeroko otwartym z podziwu oczom dziewczynki ukazało się jezioro otoczone drzewami. Była noc i burza już trwała. Gdy rozległ się fatalny grzmot, powieki zacisnęły się mocno, nie dopuszczając do świadomości przeraźliwych scen. Słyszała tylko postukiwanie klawiszy i popiskiwanie dziwacznych maszyn w różnych tonacjach. Po pewnym czasie wszystko ucichło i poczuła na ramieniu delikatny dotyk dłoni profesora.

- To już - powiedział łagodny głos i Nika otworzyła oczy. W dużym, przeźroczystym pojemniku

przyczepionym do jednej z maszyn znajdowała się cała masa płazów. I to jak najbardziej żywych!

- Żabki! - zapiszczała dziewczynka i aż podskoczyła z radości. - Dziękuję, profesorze. Jesteś wspaniały. - Objęła Potamusa w najśłodszym potulasie, na jaki ją było stać. Potem klasnęła w dłonie i, podskakując radośnie na jednej nodze, wybiegła z pomieszczenia, zostawiając nieco oszołomionego profesora samego. Potamus zdeorientowany spojrzał na pojemnik z żabami, które zaczęły niemrawo z niego wylazić i rozskakiwać się dookoła. Dziwnym trafem przyszła mu na myśl nowootwarta restauracja francuska na rogu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

julass, dodano 29.05.2011 10:00

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.